

O. AUGUSTYN JANKOWSKI OSB

MARYJA WZOREM I MATKĄ WIARY WEDŁUG DANYCH BIBLIJNYCH

1. WPROWADZENIE

Wielu duszpasterzy, gdy im przychodzi głosić homilie o Matce Bożej na podstawie perykop mszalnych, uskarża się na to, że dane biblijne na ten temat są skąpe. W tym narzekaniu jest coś z echa dawnych zarzutów protestanckich, że kult maryjny nie da się biblijnie uzasadnić. A jest również pewien nawyk kaznodziejski — argumentowania na podstawie tekstów gotowych, których jest — przyznajmy szczerze — nie tak wiele. Z tych jednak niewielu tekstów Ojcowie Kościoła potrafili snuć tyle bogatych w treść refleksji. Czy była to sprawa polotu poetyckiego? Nie tylko. Czytali oni Biblię nieco inaczej niż my, zbyt zrutynizowani argumentami „ex Sacra Scriptura” naszych podręczników. Tymczasem nowe badania nad Ewangeliami, odkrywające myśli teologiczne ich redaktorów, a dalej nowe syntezy dokonywane przez teologię biblijną na piętrze wyższym od szczegółowej egzegezy — pozwalają w tych rzekomo zbyt skąpych tekstach odczytać znacznie więcej niż to, czego nas dotąd nauczono. Nawet, co brzmi paradoksalnie, możemy się doczytać niejednej cennej prawdy w tym, że Ewangelie pewne sprawy pomijają. Ewangeliczna mariologia „jest trzeźwa, ale ta trzeźwość jest wymowna dla tego, kto gotów jest słuchać”¹. Posłuchajmy więc tej wymowy.

Wiara podana w temacie — to wiara biblijna. Cnota teologiczna wiary z naszych podręczników — zgoda rozumu na prawdę objawioną — jest

¹ G. Huyghe, *Biblische Glaubensschule*, Luzern 1966, 67.

zaledwie częścią owej wiary biblijnej. Wystarczy tu przypomnieć wiarę Abrahama, ukazaną w kilku wymownych obrazach Księgi Rodzaju, a skomentowaną potem przez św. Pawła i List do Hebrajczyków, a potem przypomnieć, jakiej to wiary domagał się Jezus od swoich uczniów, aby zobaczyć, jak dalece ta wiara biblijna przekracza ramy definiowanej przez scholastykę cnoty. Aspekty wiary biblijnej trafnie sumuje kard. Garrone: „Wierzyć — to nagiąć swoje myślenie do świadectwa i do Słowa Bożego. Wierzyć — to uznać i przyjąć pewną ilość danych i pouczeń dotyczących Boga. Wierzyć wreszcie — to dokonać względem Boga tego aktu zawierzenia i oddania się, poza którym nie można prawdziwie mówić o wierze”². Odpowiada to akcentowi, jaki kładzie Vaticanum II, gdy mówi, że „Bogu objawiającemu należy okazać posłuszeństwo wiary (por. Rz 12, 26; 1, 5; 2 Kor 10, 5—6), przez które człowiek z wolnej woli ca ły powierza się Bogu...”³. A zatem „wiara według Pisma św. jest całościowym związaniem się człowieka z Bogiem, które to świadomie dokonane musi się wciąż odnawiać, stając się postawą trwałą”⁴. Nie jest to łatwa postawa, gdyż „wiara polega właśnie na tym, by ufać wbrew nadziei, by za podstawę swojej egzystencji obrać to, co niepojęte... Ona to każe nam liczyć na Boga, który wymyka się naszym ujęciom. Ona to opiera się na łasce, która z definicji jest darmowa i zależy tylko od miłosierdzia Bożego. Od nas chrześcijan żąda się ufności w Bogu, i tylko w Bogu, bez liczenia na własne szanse”⁵.

Takiej właśnie biblijnie pojętej wiary Maryja jest wzorem i Matką. Z kolei ten zestaw wymaga też uzasadnienia. Tradycyjna polska pobożność w swej najczęstszej postaci „ucieka się pod obronę Świętej Bożej Rodzicielki w potrzebach naszych”. Jej wszakże nurt pogłębiany w dawnych i nowych ruchach maryjnych miał w programie naśladowanie Jej cnót. Rzeczywiście, dopiero ostatnie czasy wydobyły na jaw konieczną więź Maryi z życiem wewnętrznym wiernych. Zatwierdzając tę prawdę Vaticanum II postawiło jakby kropkę nad „i” przez ukazanie bardzo dawnej więzi typologicznej między Maryją a Kościołem w ostatnim rozdziale „Lumen gentium”⁶. Na tym tle nie powinno już dziwić określenie „matka naszej wiary”, które jeszcze wyniknie z tekstów biblijnych niżej komentowanych.

Poszukamy więc w tekstach świadectwa o wierze Maryi tak pojętej, poszukamy dalej zapewnienia, że ta jej wiara może być także naszym

² Garrone, *La Foi*, Paris 1973, 81.

³ Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o objawieniu Bożym, 5 (dalej: KO).

⁴ R. Schnackenburg, *Christliche Existenz nach dem NT*, München 1967, I, 64.

⁵ K. Rahner, *L'Eglise, a-t-elle encore sa chance?*, Paris 1953, 28.

⁶ Związczą §§ 53. 61—65. Por. mój artykuł „Na styku mariologii i eklezjologii, w: *CzestStuTeol* 3 (1975) 217 nn.

udziałem. Polega ona na tym, by „w prawdach wiary widzieć nie tylko bezosobowe dane obiektywne, lecz dosłyszeć żywe słowa Żywego Boga, poznać możliwości spotkania z Nim, zamienić przy tym „TO” prawd wiary na „TY” działającego w nas i z nami Boga”⁷.

2. WIARA MARYI NA TLE STAREGO TESTAMENTU

Chodzi o aspekt soteriologiczny Jej wiary. Dlatego nie będziemy się trzymać porządku opisywanych przez św. Łukasza scen, lecz zaczniemy od miejsca, które można nazwać kluczowym. Jest to tekst, który Ją łączy z tym „ojcem naszej wiary” — według słów liturgii — jakim był Abraham; Maryja tak opiewa Boże działanie zbawcze:

„Ujął się za sługą swoim, Izraelem,
pomny na miłosierdzie swoje —
jak przybiecał naszym ojcom —
na rzecz Abrahama i jego potomstwa na wieki” (Łk 1, 54 n).

Tekst jest wybitnie typologiczny. Już od wiersza 51 przytaczane w nim akty Boże są wszystkie w aoryście. Czas ten tutaj nie mówi o samej przeszłości, ani nie jest tylko gonicznym twierdzeniem o stałej zasadzie Bożego postępowania, lecz raczej opisuje przyszłość już bliską, mesjańską w postaci czynów już dokonanych, gdyż fakty z przeszłości Izraela już były zapoczątkowaniem tego bliskiego zakończenia⁸.

Jak to przyjmuje się coraz powszechniej, Maryja w obu pierwszych rozdziałach Łukaszkowych nosi na sobie rysy „Córy Syjonu”⁹. W tym też duchu trzeba interpretować kantyk „Magnificat”. W swoim kontekście jest on odpowiedzią Maryi na okrzyk Elżbiety, natchnionej przez Ducha Świętego: „Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Boga” (Łk 1, 45). Krótkie to zdanie wprowadza nas bezpośrednio do tematu wiary Maryi. Elżbieta, sama będąc świadkiem niedowiarstwa swego męża, Zachariasza, ukaranego przez anioła niemotą aż do czasu wypełnienia się obietnicy, chwali kontrastującą z tym niedowiarstwem wiarę Maryi. Maryja mianowicie uwierzyła, że¹⁰ stanie się coś, co po ludzku było jeszcze trudniejsze do uwierzenia niż płodność

⁷ H. Freis, *Kirche als Ereignis*, Düsseldorf 1958, 60.

⁸ Por. H. Schürmann, *Das Lukasevangelium*, Freiburg—Basel—Wien 1969, I, 75.

⁹ Tak przyjmują za sugestią H. Gressmanna, H. Sahlina i A.G. Heberta liczni już autorzy katoliccy, jak np. P. Benoit, M.-E. Boismard, F.-M. Braun, A. Feuillet, J. Galot, R. Laurentin, S. Lyonnet.

¹⁰ W tym zdaniu spójnik *HOTI* winien być tłumaczony przez „że”, a nie przez „ponieważ” (Wujek), rzeczownik bowiem *TELEIOSIS* oznacza wypełnienie się Bożych słów, którym przedtem nie dowierzał Zachariasz. Por. H. Schürmann, tamże, 69.

starczej pary. Innymi słowy — za pomocą biblijnego terminu „Błogosławiona” otrzymuje Maryja uznanie od Boga, wiarę, która z kolei jest warunkiem stania się Matką Mesjasza¹¹, wiarę ujawnioną w odpowiedzi danej aniołowi Gabrielowi, a przez niego — Bogu.

Zanim zanalizujemy scenę Zwiastowania, zatrzymajmy się na typologii kantyku „Magnificat”. Nie rozstrzygając kwestii spornej, ile w nim jest sprawozdania historycznego, a ile inwencji teologicznej ze strony Ewangelisty-redaktora, wyjdźmy z założenia, że mamy przed sobą natychmiastową kartę Pisma o Maryi. Jej osobiste deklaracje w pierwszej części kantyku nawiązują do tego wszystkiego, co Jej przyniosło Zwiastowanie i zgoda na plan Boży. Znamienne jest przy tym powtórzenie biblijnego samookreślenia, jakim jest „Służebnica Pańska”. Druga zaś część kantyku — to podobne do kantyku Anny (1 Sm 2, 1—10) elogium Bożych dzieł. Maryja okiem wiary wdzięcznej Bogu za wybranie osobiste do udziału w tym węzłowym punkcie, ocenia całość Bożych dobrodziejstw wobec Ludu swego. Przy tym punkcie wyjścia jest uniwersalistyczna obietnica dana Abrahamowi. Maryja świadoma, że odtąd będą Ją błogosławić wszystkie pokolenia, realizuje w sobie błogosławieństwo obiecanie Abrahamowi dla wszystkich ludów na ziemi (Rdz 12, 3). Więcej jednak jest punktów stycznych między wierzącą Bogu Maryją a wierzącym Abrahamem. Jedno i drugie życie streszcza się w końcu do nieustannego odpowiadania Bogu „tak” w mroku tajemnic nie do zgłębienia, a sprzecznych z codziennym ludzkim doświadczeniem. Abraham w sobie zawiera przysły Lud Boży z jego wiarą (Ga 3, 8n 14, 16, 22, 26). Podobnie Maryja jest Matką wiary nowego Izraela, Kościoła. U obojga udział w zbawczym planie zaczyna się od Bożej inicjatywy, od paradoksu obietnicy — narodzin syna u bezdzietnego starca i Dziewicy, która „nie zna męża”. U obojga realizacja obietnicy dokonywała się w gęstym mroku długiego biegu wypadków, które pozornie były z tą obietnicą sprzeczne, a w rzeczywistości były próbą samej wiary. Od obojga Bóg zażądał ofiary z syna, z tą różnicą, że u Maryi nastąpiło także przeżycie Jego śmierci. U obojga — jak można wnosić z Hbr 11, 19 — w tej próbie ostatniej i najboleśniejszej wiara odnosiła się do zmartwychwstania — o czym jeszcze będzie mowa. Ale zgodnie z biblijną zasadą, że antytyp jest od typu doskonalszy wiara Maryi była pod każdym względem doskonalsza. „Wiara Maryi zakorzeniona w wierze Abrahama, stanowi najwyższy szczyt wiary Izraela. Jednocześnie zaś jest punktem wyjścia wiary Kościoła. Abraham uwierzył we wszechmoc Boga, Maryja nadto w Tego który miał przyjść. Wiara Kościoła w bóstwo Chrystusa narodziła się w sercu Maryi”¹².

¹¹ „Weil sie Mutter Glaubens ist, wurde sie leiblich die Messiasmutter”, tamże.

¹² G. Huyghe, dz. cyt., 73.

3. KONTRAST DWÓCH ZWIASTOWAŃ

Od dawna już zauważono, że w dwóch pierwszych rozdziałach Ewangelii Łukaszej obrazy ukazują się parami. Taką parę, teologicznie zamierzoną, stanowią również dwa zwiastowania — urodzin Jana Chrzciciela i Jezusa Chrystusa. Są między nimi podobieństwa, ale nas tu interesuje kontrast niewiary Zachariasza i wiary Maryi. Nie jest on wcale oczywisty przy powierzchownej lekturze obu tekstów, gdyż pytania obojga w dialogu z aniołem mogą się z pozoru wydać podobne. Nie są one takimi w istocie. Zachariasz pyta: „Po czym to poznam? Bo ja jestem już stary i moja żona jest w podeszłym wieku” (Łk 1, 18). Postaciom Starego Testamentu wolno było prosić o znaki wypełnienia obietnicy¹³. Bóg ich im udzielał. Natomiast w godzinie realizacji obietnic mesjańskich trzeba wprost zawierzyć Bogu¹⁴. Stąd go spotyka adekwatna kara. Już św. Ambroży zauważył, że pytanie Maryi jest zasadniczo różne od pytania Zachariasza, gdyż nie kwestionując faktu odnosi się tylko do sposobu, w jaki ma się dokonać¹⁵. Znowu pozostawiając na boku dyskusje egzegetów w sprawie dokładnego sensu pytania Maryi: „Jakże się to stanie, skoro nie znam męża” (Łk 1, 34)¹⁶, ograniczamy się do tego na co wszyscy się zgadzają, że stwierdza ono dziewictwo Maryi, która — mimo zaślubin — nie została jeszcze zgodnie z ówczesnymi obyczajami przeprowadzona w orszaku ślubnym do domu męża. Dla tematu wiary Maryi ważne są dalsze słowa dialogu z aniołem. O ile dotychczasowa zapowiedź anioła bez trudności mieściła się w ramach znanego Żydom mesjanizmu królewskiego i była echem obietnicy Bożej danej Dawidowi przez proroka Natana (2 Sm 7, 8—16), o tyle dalsze słowa: „Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym” (Łk 1, 35) były już niesłychaną nowością. Zeszły się dwie, dotąd rozłączone w mentalności Żydów, linie oczekiwania; nadejście Mesjasza utożsa miło się z nadejściem Boga¹⁷. To było zaskakujące i na razie trudne do zrozumienia. Na swoje zaś pytanie o sposób, w jaki dojdzie do zapowiedzianego macierzyństwa, dowie-

¹³ Por. Rdz 15, 8: Abraham; Sdz 6, 37—40: Gedeon; 2 Krl 20, 8: Ezechiasz.

¹⁴ Por. H Schürmann, dz. cyt., 37.

¹⁵ Exposito in Ev. Lucae 2, 15 PL 15, 1558 CSEL 32, 4, 50.

¹⁶ Osobiście opowiadałam się za tradycyjnym wyjaśnieniem: Maryja postanowiła zachować dziewictwo w małżeństwie. Nowym argumentem za nim jest określenie „wejrział na uniżenie służebnicy” (Łk 1, 48). „Uniżenie” polega na skazaniu się na pogardzoną wśród Żydów bezdzietność. Wówczas na piętrze syntez teologii biblijnej stwierdza się dwukrotną płodność Maryi, nagrodzonej za swe wyrzeczenia: pierwsze — naturalną płodność nagradza Bóg dziewiczym macierzyństwem względem Jezusa, drugie — pod krzyżem — wyrzeczenie się Jedyńie Umiłowanego nagradza Bóg skutkami soteryjnymi na czele z macierzyństwem względem Kościoła. Por. I. Bouyer. *Le trône de la Sagesse*, Paris 1957, 100.247; L. Legrand, *La virginité dans la Bible*, Paris 1964, 117n.

¹⁷ „Jésus sera a la fois le Messie attendu et le Dieu advenu”. J. Daniélou, *Les évangiles de l'Enfance*, Paris 1967, 37.

działa się Maryja tylko tyle, że jest to sprawa cudu, który czyni z Niej jakby nową Arkę Przymierza. Dodatkowym zaś dla Niej potwierdzeniem realności cudu miała być też nie spotykana brzemienność starej kobiety. Najważniejsza jest końcowa odpowiedź Maryi, na którą Gabriel wyraźnie czeka, skoro się stwierdza, że dopiero potem „odszedł od niej anioł” (Łk 1, 38). Ta odpowiedź odzwierciedla tę właśnie typowo biblijną wiarę Maryi, czyli całkowite przyłgnięcie nie tylko do objawionego słowa ale i do objawionego tym samym nowego programu życia. Klasyczne jest przy tym sformułowanie tego aktu: pełen skojarzeń biblijnych termin „Służebnica” mówi o całkowitej zależności wobec Absolutu Jahwe, a zgoda wyrażona słowami „niech mi się stanie według słowa” (Łk 1, 38), w oryginale w stronie biernej, otwiera Maryję na działanie Boże, które sięgnie daleko dalej poza Jej osobę. „To jest TAK maryjno-kościelne. Nie jest to zgoda obojętności, lecz a priori miłości, która obejmuje już wszystko, co ma nadejść. W tym TAK zawiera się zarówno pokora Służebnicy, jak gotowość Oblubienicy wobec żądań Umiłowanego. Każde poszczególne działanie Maryi i Kościoła bierze stąd początek ... Nie jest to zamknięte posiadanie już wiedzy, lecz każdorazowe aktualne przyjmowanie Twego słowa”¹⁸. Ufna wiara prowadzi tu jeszcze dalej: „Wyznanie pierwszeństwa miłości Bożej wyprzedzającej naszą miłość, nazywa się wiarą. Wiara zaś oznacza: pozwolić się obdarować miłości Bożej przez to, że się umożliwi Bogu Jego czyn miłości dopuszczając ją do siebie”¹⁹. Maryja dopuściła tę miłość, a w Niej „Słowo stało się ciałem”.

4. PIERWSZE PRÓBY WIARY MARYI

Pierwsza próba, niewątpliwa jako fakt, co do przebiegu przeżyć stanowi pole do naszych domysłów. W niej na pierwszy plan wysuwa się oblubieniec Maryi — św. Józef. Nie możemy tu się zajmować niełatwym problemem egzegetycznym, jak właściwie zamierzał on wyjść ze swojej perpleksji moralnej, wywołanej oczywistą brzemiennością Maryi²⁰. Z pewnością wszakże możemy stwierdzić, że cała ta sytuacja była rzeczywiście

¹⁸ H.U. von Balthasar, *Mysterium Christi*, Leipzig 1969, 213.

¹⁹ Tenże, *Duch chrześcijański* (tł. Z. Włodkowska), Paryż 1976, 56.

²⁰ Tradycyjne tłumaczenie o zamiarze wycofania się przez Józefa z kręgu tajemnicy nowym argumentem ostatnio uzasadnił X. Léon-Dufour, *Etudes d'Évangile*, Paris 1965, 73.81. Chodzi w perykopie o uzasadnienie, dlaczego mimo dziewiczego poczęcia Jezus będzie nazwany potomkiem Dawida. Nadaje się tu szczególnie odcień spójnikowi GAR, co można oddać w parafrazie: „Nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej Małżonki, bo istotnie z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło, ale porodzi ona Syna, któremu ty nadasz imię Jezus...” (Mt 1, 20n. Józef nie chciał tajemnicy Maryi odsłaniać (Orygenes, Euzebiusz), nie zaś „zniesławić”, jak się zazwyczaj przekłada słowo deigmatissai.

próbą Jej wiary, mianowicie Jej zawierzenie Bogu, który tak dziwnie wkroczył w losy ich małżeństwa. Św. Mateusz istotnie nic nie mówi o Maryi, ale to jego milczenie stwierdza ponad wszelką wątpliwość uprzednie milczenie Maryi wobec małżonka co do Zwiastowania. Na pytanie, czemu Maryja milczała może być wiele odpowiedzi. „Milczy Maryja i mówić nie może, gdyż każde otworzenie Jej ust w tej najdelikatniejszej materii wyglądałoby na jakies naiwne, niezdarne, a kłamliwe tłumaczenie, które Ją tylko doszczętnie w oczach małżonka pogrzebać by musiało, bo to oznaka wiarołomstwa przydałoby pozór kłamstwa, wciągającego w grę Boga i wizję niebieską”²¹. Mimo bólu Maryja wierzy, że Bóg, który wkroczył w Jej życie z inicjatywą przerastającą marzenia każdej kobiety, potrafi rozwiązać Jej bolesny konflikt z narzeczonym. I tak się stało: Bóg wkracza przez objawienie Józefowi tej samej prawdy o Jej dziewiczym, Bożym macierzyństwie.

Noc narodzin w opisie Łukaszowym mimo pozornego braku danych o samej Matce pozwala na snucie wniosków o Jej wierze. Po radosnym intermezzo, jakim było spotkanie z Elżbietą, ta noc, mimo wszystko, jest także próbą wiary. I tak musiało nią być rodzenie Dziecięcia, potomka królów i prawdziwego Mesjasza, ze wszystkich najbardziej ubogie. Dokonało się nie w ludzkim domu, lecz w schronie bydłęcym. Taki wielki był do przeżycia kontrast ze Zwiastowaniem, w którym brzmiały triumfalne echa prorocstwa Natana. Według tego, co nam ukazują tradycyjne szopki i wiele kolęd, chóry anielskie śpiewały Dziecięciu i Matce. Tymczasem według tekstu Ewangelii tak nie było: owe chóry zaśpiewały tylko pasterzom i zaraz znikły odchodząc do nieba (Łk 2, 15). Natomiast u żłobu zjawili się inni posłowie — pasterze. Opisana wyraźnie reakcja Maryi na tę nową formę objawienia brzmi: „Maryja zachowała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu” (Łk 2, 19). Podobną do tej uwagę jeszcze raz powtórzy św. Łukasz na koniec Ewangelii Dzieciństwa: „Matka Jego chowała wiernie te wspomnienia w swym sercu” (Łk 2, 51). Tutaj — niezależnie od aluzji do źródła Łukaszowych informacji — ukazuje się pewna cecha wiary Maryi, godna naśladowania. Trafnie to ujął J. Guitton: „Gdyby mnie zapytano, jaką cechę Maryi chciałbym widzieć szerzej omawianą, to bym wymienił następującą: Dziewica Myślicielka”²². Tekst Łukaszowy pozwala coś więcej jeszcze powiedzieć o wierze Maryi zadumanej nad historią. Do dwóch podobnych słów mówiących o samej pamięci (synterein, diaterein) dołączone tu jest słowo „rozważała”, które według swego źródłosłowa (symballein) oznacza zestawienie. A jego przedmiotem są „sprawy”. Grecki termin „rhemata”, odpowiednik hebrajskiego

²¹ J. Teodorowicz, *Od Betlejem do Nazaretu*, Poznań 1932, 89.

²² J. Guitton, *Maryja* (tł. J. Rybałt), Warszawa 1956, 32.

„debarim” oznacza tak słowa, jak rzeczy i fakty. Maryja więc konfrontuje słowa z faktami życia Jezusa. Oznacza to znany Żydom proces midraszu, proces zgodnie ze źródłosłowem, symboliczny, a więc wykrywający sens głębszy poza tym, co widzialne²³. Zarazem jest tu oczekiwanie przyszłości, która niezawodnie się spełni, gdyż Bóg ją obiecał²⁴. Jest to więc jakaś szczególna postać realizacji hasła średniowiecznego „fides quaerens intellectum” ale nie w kierunku samej wiedzy, bo o tym nic Ewangelie nie mówią. Raczej „wiara i rozważanie w sercu Jej wystarcza”²⁵. W noc Narodzenia słycać głosy aniołów i pasterzy ale — wbrew sugestii niejednej kolędy — Maryja milczy zupełnie. „Ta, która była Matką Słowa, uczciła to Słowo swoim milczeniem ... Milczenie jest słowem poza słowem, lecz zawiera w sobie całą tajemnicę słowa”²⁶. Milczenie jest nadto warunkiem słuchania słowa i strzeżenia go, co dwukrotnie podkreśla Jezus w scenach związanych z Matką (Mk 3, 35; Łk 11, 28).

5. PROROCTWA O CIERPIENIU

Treścią teologiczną sceny Ofiarowania w świątyni jest nie tyle wypełnienie przepisu Prawa, ile przedstawienie Jezusa jako Kapłana — Mesjasza swemu Ojcu na miejscu kultu dotychczasowego²⁷. Nic więc dziwnego, że na tej scenie na pozór pogodnej, skoro dotyczy ona kapłaństwa Chrystusowego, kładzie się już cień krzyża — prorocstwo Symeona organicznie związane z całością tej Ewangelii, która od świątyni się zaczyna i na niej się kończy. Do tej Ewangelii tak samo należy radość owego Starca, którego Pan już może zwolnić ze służby, jak i „znak sprzeciwu” jakim ma być Jezus Chrystus. Z Synem związana jest Matka. Nie chodzi tu o samą zrozumiałą więź psychologiczną: cierpi Matka, gdy cierpi Syn. Czymś więcej jest zapowiedź o „mieczu przechodzącym przez duszę” Maryi. Tu znowu „Córka Syjonu” wciela w sobie cały naród — zgodnie z użyciem zwrotu o „mieczu przechodzącym kraj” u Ezechiela (14, 17). A więc „ta Matka tu wyraża boleść całej wspólnoty. Jest Ona więc typem Kościoła. Tak właśnie pierwotna tradycja, zebrana i wykomponowana przez Łukasza, umieszcza nas na osi intuicji ostatniego Soboru²⁸. Maryja zatem ukazuje się nam tutaj jako wzór mężnej wiary, która ma

²³ Por. L. Laurentin, *Les évangiles de l'Enfance*, w: *LuVie* n. 119, 23.

²⁴ Por. H. Schürmann, dz. cyt., I, 117.

²⁵ H.U. von Balthasar, *Mysterium Christi*, dz. cyt., 214.

²⁶ J. Guittton, *L'Évangélie dans ma vie*, Paris 1977, 52.56.

²⁷ Tak za M. Dibeliussem autorzy katoliccy: J. Danielou, dz. cyt., 111n; H. Schürmann, dz. cyt., 122; P. Benoit, „Et toi-même, un glaive te transpercera l'âme” (Luc 2, 35), w: *CBQ* 25 (1963) 251—261; przedruk w: *Exegésé et théologie*, Paris 1968, III, 216—237.

²⁸ J. Guittton, *L'Évangélie dans ma vie*, dz. cyt., 66.

udział w „udrękach Chrystusa” (Kol 1, 24n), a tym samym uczy nas także współodkupywać braci, skoro i nam pozostaje do „dopełniania” jakaś tajemnicza część owych udręk.

Trudną próbą wiary Maryi była ucieczka do Egiptu i pobyt w Egipcie. Jeśli się zważy, że prawdziwy, zapowiedziany przez Gabriela Król, potomek Dawida, musiał w taki sposób chronić się przed szalenstwem marionetkowego i niegodnego władcy, jakim był Herod Idumejczyk. Do wydobycia tych właśnie boleśnie przeżywanych kontrastów zachęca nas tekst Mateuszowy, który trzy razy argumentuje, że w tak dziwny sposób spełniały się właśnie proroctwa dotyczące Mesjasza. Nadto ten Mesjasz u niego jest nie tylko jednostką, lecz idealnym wcieleniem „Reszty Izraela”, sławionej przez Proroków. Pamiętać również należy i o tym, że Egipt dla Żydów wciąż wychowywanych na Starym Testamencie był „ziemią grzechu”, do której powrót był zabroniony. Jakkolwiek Maryja sama mogła to przeżywać, ten Jej egzamin z wiary — podobnie jak u św. Łukasza — służył całemu Ludowi Bożemu na wzór udziału w cierpieniach Chrystusa.

6. WIARA MIMO NIEPOROZUMIENIA

Łukaszowa scena z Jezusem Dwunastoletnim w świątyni ukazuje nam nowy rys wiary Maryi, bardzo nam potrzebny w praktyce — fakt jej stopniowego wzrostu. Po wymianie zdań między Matką, która wyraża na zewnątrz ból szukania zagubionego Syna, a nim samym, powołującym się na tajemniczy związek z prawdziwym Ojcem, Tym w Niebie, następuje zdanie: „Oni jednak nie zrozumieli tego, co im powiedział” (Łk 2, 50). Zdanie to szokowało wielu pobożnych czytelników. Toteż kopiści czasem je opuszczali, a niektórzy komentatorzy usiłowali je odnieść do dalszego otoczenia, z wyłączeniem Maryi i Józefa. Tymczasem są to zabiegi zbędne. Nie ma bowiem nic gorszego w przyjęciu i tutaj zjawiska częstego w Ewangeliach, że słowa Jezusa nie są rozumiane od razu w całej swej głębi. Tutaj wyrażone przez Ewangelistę niezrozumienie dotyczy przede wszystkim owego nagłego przejścia od słów „Twój Ojciec i ja” w ustach Maryi do tego znaczenia, jakie ma „mój Ojciec” w ustach Jezusa. Pierwotnie niezrozumienie całej odpowiedzi miało z czasem ustąpić miejsca zrozumieniu jeszcze głębszego sensu słów „być u Ojca”. Nastąpiło ono również w ciągu trzech dni — od śmierci do zmartwychwstania. Niczego więc ta scena Maryi nie ujmuje, natomiast dowodzi, że Maryja „żyła prosto, zwyczajnie jak my” — żeby zaś użyć słów zasłużonego egzegety — „żyła w mrokach wiary ... a Jej wiara знаła prawo postępu”²⁹. To samo stwierdza i Sobór w słowach „szła naprzód

²⁹ R. Laurentin, *Jesus au Temple*, Paris 1966, 176.

w pielgrzymce wiary”³⁰. Właśnie dlatego może być dla nas wzorem realnym.

7. MATKA WIARY UCZNIÓW

Opis wesela w Kanie Galilejskiej nie jest barwną sceną rodzajową, lecz ukazaniem rzeczywistości mesjańskiej Jezusa. I tu Maryja podobnie jak w pierwszych dwóch rozdziałach Łukasza, nosi na sobie znamię „Córy Syjonu”. Krótka skarga, nawet bez wyraźnej prośby o cud, samo stwierdzenie „Nie mają już wina” (J 2, 3) to coś więcej niż matczyzna troska o nowożeńców, którym grozi kompromitacja. To tęsknota Córy Syjonu za pełną odnową, która ma przypaść na czasy mesjańskie. Wskazuje na to emfata, z jaką powtarzają się wzmianki o wodzie (tylko wodzie), a potem fakt niesłychanej ilości wina³¹, co odpowiada zapowiedziom proroków (Iz 29, 17; Jr 31, 5; Oz 2, 24; Am 9, 13; Jl 4, 8). Wielka uczta pojawia się też w przypowieściach Jezusowych o Królestwie, które jest już blisko. Jakkolwiek się ujmuje odpowiedź Jezusa daną Matce: „Czyż to moja lub twoja sprawa, Niewiasto? Czyż jeszcze nie nadeszła godzina moja?” (J 2, 4) — to znaczy, czy to odmowa czy odwrotnie, zachęta do ufności, tylko na wyższym poziomie — następujące punkty są pewne: Maryja, zwana tu jak pod krzyżem „Niewiastą” jest Nową Ewą, realizacją Protoewangelii (Rdz 3, 15), jak to wynika z porównania z Niewiastą obleczoną w słońce (Ap 12, 1). Maryja wierzy w moc mesjańską Syna i stąd daje rozkaz sługom, by godzina mesjańska już wybiła, choć jeszcze nie do końca. To nastąpi dopiero pod krzyżem. W ten sposób Maryja swoją interwencją wywołała w końcu wiarę uczniów, o czym mówi konkluzja opisu: „Objawił swoją chwałę i uwierzyli w Niego Jego uczniowie” (J 2, 11). Maryja nie jest tylko wzorem czy wychowawczynią wiary, gdyż uczniowie wówczas Jej wprost nie obserwowali. Jest Matką, skoro dzięki Niej ta wiara się narodziła.

8. TESTAMENT Z KRZYŻA

Dziś już niemal powszechnie jest oceniany przez egzegetów jako wyraz nie tylko troski Syna o zapewnienie opieki samotnej Matce, lecz odpowiada charakterowi całej czwartej Ewangelii, zwłaszcza iście królew-

³⁰ KO 5.

³¹ Por. R. Schanckenburg, *Das Johannesevangelium*, Freiburg—Basel—Wien 1972, I, 341.

skiej w niej Męce Jezusa. To Mesjasz-Król swoją ostatnią wolą mianuje Nową Ewę, Maryję (znów: „Niewiasto!”) Matką swoich uczniów reprezentowanych przez Jana. Od tego aktu zaczyna się testament wobec Jana, który ziemskiej opieki nie potrzebował, mając jeszcze żyjącą Matkę, Salome, stojącą opodal pod krzyżem (Mk 15, 40).

O subiektywnej wierze Maryi możemy snuć tutaj tylko domysły uzasadnione sytuacją, zwłaszcza mocnym stwierdzeniem: „Stała”. Tylko bowiem mocna wiara mogła zapewnić mężne wytrwanie do końca — słynne Leonowe stwierdzenie, że oglądała „non tam vulnerum livorem, quam mundi salutem”. Zastosowany w tej scenie schemat epifanii: „ujrzał — powiedział — oto”³², zapowiada objawienie doniosłej tajemnicy. Wierna do końca swojemu FIAT początkowemu, poczętemu z wiary, Maryja staje się w owej chwili Matką Kościoła, a tym samym jego wiary, zarówno przez przykład męstwa, jak i przez otrzymane posłannictwo. „W ciele umiłowanego i Jedynaka rana śmiertelna otworzyła zarazem Jej wiarę i tę samą relację matczyną, jak Ją łączyła z Jezusem”³³. Jej wiara subiektywna, niezłomna, otrzymuje przez to nowe objawienie nową szerzość. To misja nie tylko wzoru, ale i zarazem Matki naszej wiary.

9. OSTATNIE AKORDY

Jest ich dwa — obydwą wyrażone milczeniem Ewangelii. Mianowicie wiara Maryi w zmartwychwstanie Syna przejawia się w tym, że nie poszła Ona z innymi niewiastami do grobu Jezusa, by oddać Jego martwemu ciału tę skromną posługę. Istotnie — lekki wyrzut anioła pod adresem niewiast co do szukania Żywego między umarłymi (Łk 24, 5) Jej nie dotyczy. W Wielką Sobotę tylko w Jej sercu płonęła jak w jednej lampce wiara Kościoła w zmartwychwstanie. Słusznie Kościół poświęcił Jej wszystkie soboty — Matce swojej wiary.

W milczeniu posłuchała Maryja rozkazu nie opuszczania Jerozolimy i stąd oczekuje z gronem Dwunastu przyjścia „obietnicy Ojca” — Ducha Parakleta (Łk 24, 49; Dz 1, 8, 13n). Jak było przy Zwiastowaniu Duch miał „zstąpić” (Łk 1, 35; Dz 1, 8) wtedy na Maryję samą, teraz na Nią wraz z Kościołem. Tam jest Maryja, milcząca i rozmodlona, gdzie się zaczyna pochód Kościoła jako Ciała Chrystusa.

* * *

Ten szkicowy przegląd ukazał różne aspekty wiary Maryi, zobrażwane w słowach lub scenach biblijnych. Na koniec oddajmy głos kon-

³² Por. M. de Goedt, Une schéme de révélation dans le Quatrième Evangélie, w: NTSt 8 (1961—62) 142—150.

³³ L. Bouyer, Le trône..., dz cyt., 244.

wertycie, który jasno dostrzegł pośrednictwo Maryi w przekazywaniu nam wiary, „to, co się najpierw stało w Jej łonie, było właściwie tą samą rzeczą, która się wciąż dzieje w Kościele na wszystkich ołtarzach świata. Była Ona żywą odpowiedzią na tęsknotę każdego znękanego śmiertelnika do wiary, zakorzenionej w rzeczywistości i otoczonej ciepłem życia. Ona przekazała tę wiarę swym bliźnim w sposób dla każdego zrozumiały”³⁴.

³⁴ G. Stenius, *Dzwony Rzymu*, Kraków 1962, 97.